

Osadnicy w ofensywie

22 listopada 2010

Rozmowy pokojowe są im obojętne. Radykalni izraelscy osadnicy coraz głębiej docierają do arabskiej Jerozolimy Wschodniej. W palestyńskich dzielnicach trwa eskalacja konfliktu. Rząd Netanjahu jednak nie interweniuje.

WALKA O JEROZOLIMĘ

Podczas gdy świat walczy o nowe bliskowschodnie rozmowy pokojowe, Izrael znów przyspiesza wielkie projekty budowlane w nielegalnych koloniach na terenie okupowanej Wschodniej Jerozolimy. 978 mieszkań w Har Homa, 320 w Ramot i 30 w Pisgat Zeev. To mało w stosunku do około 200 tys. żydowskich mieszkańców, którzy już tu żyją, i tym samym są zgodnie z prawem międzynarodowym nielegalnymi osadnikami na obszarze okupowanym. Jednak to dużo zdaniem Palestyńczyków, dla których każdy nowy projekt budowlany w Jerozolimie Wschodniej jest symbolem tego, że rząd premiera Benjamina Netanjahu nie traktuje pokoju całkiem poważnie.

W Izraelu panuje inne przekonanie. W Urzędzie premiera Netanjahu mówi się jedynie, że nie ma związku między procesem pokojowym a pracami budowlanymi w Jerozolimie. „Od 40 lat każdy izraelski rząd realizuje inwestycje budowlane we wszystkich częściach miasta”.

To nie do końca prawda: Przez 7 miesięcy obowiązywało we Wschodniej Jerozolimie nieoficjalne moratorium. Budowano tylko trochę, prawie w ogóle nie wydawano pozwoleń na nowe budowle. Powodem tego był afront: na początku roku wiceprezydent USA Joe Biden właśnie przebywał z wizytą, gdy opublikowano plan budowy 1,6 tys. mieszkań we Wschodniej Jerozolimie. Między Izraelem a Ameryką nastąpił kryzys dyplomatyczny. To właśnie aby uniknąć dalszych konfliktów z Waszyngtonem Netanjahu zamroził potem nowe pozwolenia na budowę,.

NETANJAHU CHCE SPRAWDZIĆ, JAK DALEKO MOŻE SIĘ POSUNĄĆ

„Wybór obecnego momentu na rozpoczęcie nowych projektów budowlanych ma dwa wytłumaczenia”, mówi Hagit Ofra z ruchu Pokój Teraz. „Albo Netanjahu chce sprawdzić jak daleko może się posunąć, albo wie, że wkrótce będzie musiał zaaprobować nowy zakaz budowy, i robi wszystko aby wcześniej osadnicy dostali jeszcze to, czego chcą”.

Informacje o planach wznowienia kolonizacji nadchodzą w niekorzystnym momencie. Do końca listopada rząd Netanjahu musi zdecydować, czy zgodzi się na przedłużenie moratorium na budowę osiedli. W przeciwnym razie Palestyńczycy grożą przerwaniem rozpoczętych dopiero we wrześniu rokowań pokojowych.

Również siedmiodzinna rozmowa Minister Spraw Zagranicznych USA Hillary Clinton i Netanjahu 11 listopada nie przyniosła żadnego przełomu w tej kwestii. Oboje oświadczyli jedynie, że chcą nadal dążyć do wznowienia bezpośrednich rozmów pokojowych.

Rozbudowa osiedli we Wschodniej Jerozolimie, nawet gdyby koparki miały ruszyć dopiero za kilka lat, podgrzewa i tak pełną gniewu i wściekłości atmosferę w mieście. Zawsze bowiem, kiedy Izraelczycy i Palestyńczycy negocjują pokój, negocjują także przyszłość Jerozolimy, a to oznacza podział miasta.

Nielegalni osadnicy chcieliby go udaremnić. Od dawna już nie zadowolają się mieszkaniem w żydowskich koloniach w nowym budownictwie na obrzeżach miasta. Ciągnie ich do serca Wschodniej Jerozolimy, mimo, że jest ono zamieszkane przez Palestyńczyków. Już 2 tys. osadników mieszka pośród ludności palestyńskiej, a ich liczba wzrasta. Sytuacja ta prowadzi do napięć.

OSADNICY DOKONUJĄ AKTÓW AGRESJI

Zwaśnieni mieszkańcy lżą się nawzajem, podrzucają sobie śmieci

pod drzwiami, demolują place zabaw, grożą sobie, biją się. Czasami strzelają do siebie, jak pokazuje ostatnio opublikowany raport izraelskiej organizacji ACRI. Według raportu aktów agresji dokonują zwykle osadnicy, rzadziej Palestyńczycy, ale policja, na ogół staje po stronie osadników.

Konflikt eskaluje szczególnie w dwóch palestyńskich dzielnicach Jerozolimy: w Sheikh Jarrah i Silwan. Na początku listopada policja izraelska wręczyła palestyńskim mieszkańcom Wschodniej Jerozolimy 231 nakazów rozbiórki. Wiele z nich w Silwan, palestyńskiej dzielnicy położonej poniżej Starego Miasta, gdzie wśród 40 tys. Palestyńczyków żyje około 300 osadników. Wśród nakazów rozbiórki m.in. pięć dotyczy domów stojących w miejscu, w którym władze izraelskie zaplanowały stworzenie „Ogródu Królewskiego”. Niegdyś w Silwan stał ponoć pałac Króla Dawida. Planowany park ten jest częścią izraelskiego planu przywrócenia doliny do stanu sprzed tysiący lat.

Już w przeszłości rozbierano tu domy wybudowane nielegalnie. Nie ma przy tym żadnej alternatywy dla nielegalnych budów: Według organizacji Ir Amim od 1967 r. wydano w Silwan mniej niż 20 zezwoleń na budowę dla Palestyńczyków, podczas gdy tuż obok wybudowano zakrojone na wielką skalę centrum dla zwiedzających stanowisko wykopaliskowe „Miasta Dawida”.

Obecnie niemal codziennie dochodzi do brutalnych ekscesów. Pewien osadnik zastrzelił w rzekomej obronie koniecznej młodego mężczyznę, inny znów potracił umyślnie dwóch chłopców, którzy obrzucali jego samochód kamieniami. Osadnik wyszedł na wolność, dzieci zostały aresztowane.

Również w Sheikh Jarrah Palestyńczycy walczą o wiele domów z organizacjami izraelskich osadników. Często prawa własności są niejasne, sądy są jednak skłonne do przyznawania racji osadnikom. Już kilka palestyńskich rodzin musiało opuścić swe domy. Plan osadników przewiduje zaskarżenie w sumie 500

Palestyńczyków, by zmusić ich do opuszczenia swych domów. Mają one zostać rozebrane, a na ich miejscu będzie budowany kompleks z 200 mieszkaniami dla Izraelczyków. W każdy piątek Palestyńczycy i Izraelczycy przejęci kwestią pokoju protestują wspólnie przeciw eksmisjom. Często dochodzi do gwałtownych starć, gdyż policja zakazała protestów i interweniuje w sposób bezwzględny w stosunku do demonstrantów.

KOSZT OCHRONY KOLONII W 2010 R. WYNOSI PONAD 10 MILIONÓW EURO

Tymczasem w Zachodniej Jerozolimie swój nieczyny proceder uprawia gang młodocianych żydowskich radykałów. W minionych dwóch tygodniach bandyci napadli i ciężko ranili w parku co najmniej trzech „Arabów” lub tych, których jako takich rozpoznali po akcencie i wyglądzie zewnętrznym. Jedną z ofiar był chilijski turysta, który miał widocznie „arabski” wygląd. Wszystkie ofiary opisały napastników jako mężczyzn „w kipach”, którzy mieli wykrzykiwać „Śmierć Arabom”.

Również politycy podgrzewają spór wokół Jerozolimy. Inicjatywa Knesetu, zapoczątkowana akurat przez deputowanego partii centro-lewicowej Kadima, żąda, by Palestyńczykom ze Wschodniej Jerozolimy zakazać pracy jako przewodnicy turystyczni, gdyż „zajmowałiby pozycje antyizraelskie”.

Poza tym ujawnione przed zaledwie kilkoma dniami po trzyletnim sporze sądowym tajne dokumenty dowodzą, jak państwo przez lata przekazywało za śmieszne pieniądze prawicowym organizacjom osadników Elad i Ateret Cohanim mieszkania, domy i działki w arabskiej dzielnicy Starego Miasta i we Wschodniej Jerozolimie. W ten sposób to państwo umożliwiało napływ osadników na sporne obszary. W wielu przypadkach chodzi o domy i działki, które wcześniej należały do Palestyńczyków, a z których zostali oni wywłaszczeni. W dodatku rząd płaci za ochronę osadników we Wschodniej Jerozolimie. Jedynie w tym roku ponad 10 milionów euro.

To przede wszystkim tych niewielu radykalnych osadników trzyma

w garści postęp rozmów pokojowych. Każdy spośród ich projektów budowlanych mógłby doprowadzić do przerwania rokowań. Przykładem jest budowa 20 mieszkań w tak zwanym Hotelu Shepherd w Sheikh Jarrah. „Osadnicy czekają na stosowny moment do rozpoczęcia budowy”, mówi Hagit Ofra. „Najlepszym dniem będzie dla nich ten, w którym nastąpi postęp w procesie pokojowym. Wtedy sprowadzą koparki, Palestyńczycy będą domagać się moratorium, dojdzie do następnego kryzysu, a następnie do wstrzymania rokowań”. Dobrze widać czego chcą izraelscy radykałowie.

Autor: Juliane von Mittelstaedt

Tłumaczenie: Joanna Podsiadła

Źródło oryginalne: www.spiegel.de

Źródło polskie: [Kampania Solidarności z Palestyną](#)